PELPLIN.
PIĄTEK,

KALENDARZ
tygodniowy.

30	P.	Abdona m.
31	S.	Ignacego w.
		SIERPIEŃ.
1	N	11 p. Św. Piotr. w ok.
2	P.	P. M. Anielskiéj.
3	W	Znal. ś. Szczepana.
4	Ś.	Dominika w.
5	Cz	P. M. Śnieżnéj.

Długość dnia
Dnia 1. god. 15 m. 51.
„ 6. „ 15 „ 31.
Wschód słońca:
30) g. 5 m. 5 6) g. 5 m. 17.
Nów w sobotę 7 sierpnia o god. 11 m. 30 w.



1869.
dnia 30 Lipca.

ROLNIK wychodzi raz w tydzień, co Piątek, w Pelplinie w Prusach Zachodnich.

W urzędowym pocztowym cenniku gazet (Zeitungs Preis-Courant) na rok 1869 zapisany ROLNIK na str. 146 Nr. 26.

Przedpłata kwartalna wynosi 7 sgr. 6 fen; zapisywać można na wszystkich stacyach pocztowych i w księgarni J. N. Romana w Pelplinie. Inseraty (Ogłoszenia) po 1 sgr. za wiersz drobny przyjmuje ekspedycya Rolnika w téjże księgarni. Listy i artykuły przyjmują się franko pod adresem Redakcyi Rolnika w Pelplinie.

Rok I.

Gdy ziemie twoje zmienione w cmentarze,
Z krzyżem na piersi, z krzyżem na sztandarze,

Módl się i pracuj, a nie doznasz braku,
Znak to zbawienia, zwyciężysz w tym znaku.
(Ora et labora. J. Zb.)

Numer 31.

Rolnika wciąż jeszcze zapisywać można na wszystkich stacyach pocztowych. Przedpłata kwartalna wynosi w Prusiech 7½ sgr., w Austryi 52½ cent. — Kwartał I i II w zeszytach zawierających po 13 numerów z illustrowaną okładką nabyć można w Redakcyi, lub expedycyi Rolnika po 10 sgr. (55 cent) za zeszyt, czyli pierwsze półrocze za 20 sgr. (1 złr. 18 cent.)

Hodowanie chmielu.

Przez J. M.

(Dalszy ciąg.)

Po ukończeniu markowania pola kopią się, o ile na to pogoda pozwala, na południowéj albo wschodniéj stronie zasadzonych tyczek małe dółki na ½ do 2 stóp głębokie (zwykle używa się do tego ręczna motyka-chmielowa (Hopfenhandhacke) a ziemię wyrzuconą pozostawić trzeba, by się *przewietrzyła*.

Uważać jednakże przy téj robocie potrzeba, aby tyczki ze swéj pionowéj pozycyi nie wyszły.

Jeżeli pole jest już osuszoném, a na jesień się je nie mierzwiło, to trzeba teraz to zrobić bądź suchą mierzwą bydlęcą świńską lub owczą, bądź téż dobrze z ziemią zmięszanym gołębim lub kurzym gnojem, albo téż 3 do 4 łutami norwegskiego rybiego guana; — mierzwą tą trzeba boczne ściany wykopanych dołków posypać i z wyrzuconą z tychże ziemią przekopawszy dobrze zmięszać i w dółek wsypać, przez to powstaje *kupka* w miejscu gdzie tyczka chmielowa stać ma.

Można téż w cokolwiek odmienny sposób przygotować ziemię na chmielnik przeznaczoną. I tak: ponieważ chmiel głęboko sięga korzeniami, więc téż głęboko tłustą mieć musi ziemię. W tym celu trzeba dla każdéj tyczki chmielu w jesieni wykopać dół 3 do 4 stóp głęboki a 2 do 3 stóp szeroki. Kopiąc pamiętać należy, co już wyżéj powiedziano, że tyczki chmielu stać muszą w prostych rzędach, bądź jak już pokazaliśmy na fig. II, bądź téż jak w fig III.

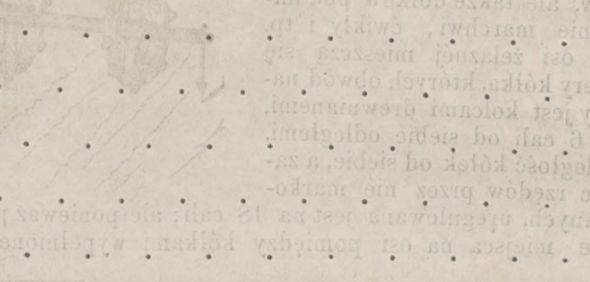


Fig. III.

I tu tak jak i przy rzędach wyżéj opisanych (fig II trzeba doły kopać pod sznurem 4 — 5 stóp jeden od drugiego. — Spodnią chudą ziemię mniéj więcéj od połowy dołu trzeba wytaczkować, aby nie zawadzała, bo jéj potrzebować się nie będzie. Śródki dołów oznaczyć trzeba małemi palikami, wierzchnią ziemię zmięszać suto z dobrą krótką mierzwą, do tego najlepszy jest kompost z odchodów ludzkich, mokrzu (uryny), gnoju ptasiego, żagowiu, szlamu i t. p. Dół zaś zawalić zaraz po zmięszaniu mierzwy z ziemią, ale tak, aby w miejscu dołu była kupka (wywyższenie) przynajmniéj

na 6 cali. W środku kupki stać będą paliki. Na dół taki wystarcza jedna taczka dobréj, krótkiéj mierzwy. W taki sposób wykopuje się i zarzuca dół po dole, rząd po rzędzie, aż się całe przejdzie pole.

Prawda że to kosztuje ogromnie wiele pracy i wiele bardzo mierzwy, ale też się dobrze praca i koszt opłaci, tembardziéj że to raz tylko na całe życie się robi.

Czwarte pytanie.

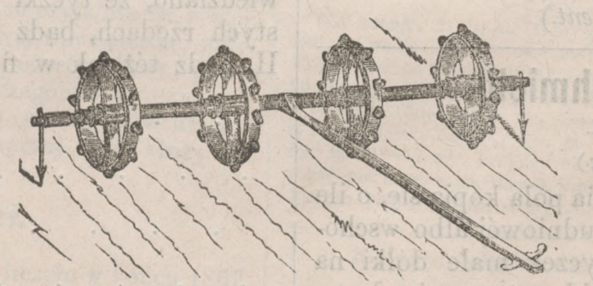
Co to są szczepy chmielowe i jak je sadzić trzeba.

Młode szczepy chmielowe wyrastają z korzeni starych szczepów. Zakładając chmielnik trzeba naturalnie pierwsze szczepy z obcego a dobrego chmielnika zakupić, przy tém uważać należy, aby kupione szczepy należały do gatunku dobrego, to jest takiego, który wysadza duży kwiat a wcześnie dojrzewa. Już w czwartym roku mieć można młode szczepy z własnego chmielnika; zbierają się zaś na wiosnę, gdy ziemia jak to potém opiszemy, od wszystkich szczepów się odgarnia. Po odgarnięciu ziemi zobaczysz na korzeniach młode wypustki, te wyrzyna się razem z kawałem korzenia i sadzi jako młode szczepy. — Można téż w bardzo łatwy sposób przyjść do znaczniejszéj ilości własnych młodych szczepów i to tak: skoro na wiosnę młode latorośle chmielu wyrastają, trzeba je położyć na ziemię i dobrą garścią wilgotnéj ziemi przykryć każdą *czwartą* parę pączków. Pączki te pod tą ziemią puszczają korzonki i z każdego takiego miejsca będzie młody szczep dla następnego roku. Tak przykrywając coraz daléj rosnącą latorośl przez całe lato mieć można z jednéj latorośli kilkadziesiąt młodych szczepów. Na zimę trzeba te latorośle pokryć ziemią i mierzwą, aby je od mrozu ochronić, a na wiosnę należy je wybrać i albo zaraz sadzić, albo zachować w chłodnéj piwnicy (sklep) lub też w mokréj ziemi, aby niezaschły. Pamiętać jeszcze należy, że chmiel ma (tak jak konopie) rośliny rodzaju męzkiego i żeńskiego; rośliny męzkie nierodzą, dla tego też wszystkie te rośliny (męzkie) z chmielnika się wyrzuca.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Znacznik kolczysty.

Fig. 38.



Znacznik kolczysty służy nietylko do znaczenia rzędów, ale także dołków pod nasienie marchwi, ćwikły i tp. Na osi żelaznéj mieszczą się cztery kółka, których obwód nabity jest kolcami drewnianemi, po 6 cali od siebie odległemi. Odległość kółek od siebie, a zatém rzędów przez nie markowanych, uregulowana jest na 18 cali; ale ponieważ próżne miejsca na osi pomiędzy kółkami wypełnione są rurkami z kawałków krótkich złożonemi, przeto przez zdjęcie pojedyńczych a równych kawałków z osi, zbliżyć można kółka o kilka cali do siebie, a tém samém zwężyć odległość rzędów. Pręciki żelazne, wiszące u końców osi, służą do rysowania śladu, po którym znacznik po nawróceniu znów prowadzić należy. Jest to narzędzie lekkie, do użycia ręcznego. Waży około 60 funtów, a kosztuje 11 tal.

Stan posiadłości mniejszych

czyli gruntów włościańskich w Galicyi wschodniéj.

II.

W pierwszym liście przedstawiłem stan gospodarstw mniejszych, może więcéj pod względem politycznym, bo tu stan polityczny kraju i stopień oświaty wywiera przeważny wpływ na rolnictwo.

Podole jest to płaszczyzna wysoko położona, tak, że podróżny w około rzuciwszy okiem, nie widzi jak tylko step, z którego gdzie niegdzie widać mały lasek, lub wierzchołki drzew zasadzonych przy folwarku i to folwarku w nowszych czasach założonym. Wsie właściwe i stare folwarki i dwory ukryte po większéj części w głębszych jarach, które rzeka wyżłobiła i wzdłuż takiéj rzeki większéj lub mniejszéj rozciągają się wsie właśnie dla wody, któréj w dalszym stepie braknie.

Warstwa urodzajnéj ziemi jakkolwiek dosyć gruba i głęboka, spoczywa jednak na gruncie kamienistym, co sprawia, że wszelka wilgoć pozostała po śniegach zimowych lub deszczach, niknie między kamienie, a do tego często wiejące wiatry wysuszają powierzchnią tak, że główną plagą jest posucha.

Z téj przyczyny uprawa roli wymaga wielkiéj ostrożności, żeby ją przez przewracanie bardziéj nie wysuszyć. Jeśli się ją orze, kiedy ma za dużo wilgoci, to tak potém zasycha, że się robi twardą jak kamień, a przy

powtórném poruszeniu taka gruda, że ją rozkruszyć niepodobna. Dla tego chwilę najstósowniejszą do órki trzeba doświadczeniem nabywać.

W Podolu, tak jak w całéj prawie Galicyi, grunta nie są w jednym planie, ale rozrzucone w małych parcelach tak, że gospodarz mając 12 morgów ziemi, ma ją często w dwunastu kawałkach znacznie od siebie odległych. Z téj przyczyny nie może na nich gospodarować tak, jakby chciał, ale musi się stósować do drugich. Musi zasiewać takie gatunki zboża, jakie sieją jego sąsiedzi na przyległych parcelach; bo gdyby postąpił inaczéj, n. p. gdyby posadził kartofle, gdzie sąsiedzi zasiali jęczmień, to po zbiorze jęczmienia, jego obszarek kartoflany byłby narażony na szkodę, tak od złych ludzi, jako i od bydła. — Z téj przyczyny gospodarze, stósując się do tego, żeby nie być narażonym na szkodę, wyrobili sobie zwyczaj, że w jednéj stronie pól zasiewają oziminy, w drugiéj jarzyny, w innéj znowu okopowe rośliny jak kartofle lub kukurudzę, a znowu jednę część zostawiają na pastwisko.

Najczęściéj takie pastwiska zostawiają na lat kilka, a takie kilkoletnie pastwisko ma tę korzyść, że pérz i inne burzany zgryzane przez bydło a szczególnie przez owce nikną w końcu zupełnie; a nadto pozostałe na polu odchody bydlęce tworzą nowy pognój i podsycają ziemię do dalszych urodzajów. I stąd to rozeszła się wiadomość po świecie, iż w Podolu ziemia jest taką, że ją niepotrza gnoić, ale tylko siać i zbierać. Po takim trzyletnim ugorowaniu, znowu na lat sześć idzie pod zasiew i żyto lub owies a nawet kukurudza przy ciepłych deszczach majowych może się dobrze urodzić. Ale gospodarz, który chce mieć pszenicę lub kartofle, musi do tego pole swoje podgnoić i to nie nawozem mierzwiastym ale dobrze przegniłym.

Czém na gruntach dworskich jest pszenica lub kartofle obok gorzelni jako główne produkta dla wydobycia dochodów z ziemi, tém na mniejszych gospodarstwach jest kukurudza. Jest to ziarno, którém najwięcéj żywi się lud Podolski, albowiem ma z niego chleb, kaszę i kuleszę (prażuchę lub lemieszkę:) kukurudza okazała się również jako dobry materyał gorzelniczy, albowiem wydaje tyle spirytusu, co pszenica a jest o połowę tańsza.

Dla tego włościanie, chociaż sieją po trochu żyto i jęczmień, uprawiają najwięcéj kukurudzę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nauka o procesach.

(Ciąg dalszy. — Porównaj Nr. 3. 4. 8. 13. 14. 17. 30.)

Wszelkie dokumenta prywatne, przez które prawa do przedmiotu spornego poparte i udowodnione być mają, muszą stronie, przeciw któréj stawiany jest dowód, do uznania podpisu pod nim się znajdującego, być przedłożone, nawet w tym razie, gdy w przytomności świadków wystawione zostały. Celem tego przedłożenia jest udowodnienie prawdziwości przedłożonego dokumentu prywatnego pod względem zewnętrznéj jego formy. t. j. czy takowy wystawiony został przez tę osobę samą, przeciw któréj dowód ma stanowić, lub przez kogo innego.

Strona przeciwna, któréj przedłożony został dokument przez nią samą wedle twierdzenia dowód stawiającéj osoby wystawiony, musi się zaraz oświadczyć, czy podpis pod tym dokumentem się znajdujący za swój własny uznaje, lub czy zaprzecza własnoręczność podpisu. Samo wszelakoż tylko zaprzeczenie nie wystarcza lecz poparte być musi przysięgą na nieprzyznanie dokumentu (Diffesionseid), którą zaprzeczający w téj treści wykonać jest obowiązany:

że podpis imienia i nazwiska jego pod dokumentem przedłożonym się znajdujący nie przez niego samego, ani téż z jego wiedzą i wolą w jego zastępstwie przez kogo innego uskuteczniony został.

Jeżeli zaś wystawienie dokumentu nastąpiło przez pełnomocnika strony, przeciw któréj tym dokumentem dowód ma być stawiony, lub w ogóle przez taką osobę, która stronę przeciwną czynnościami swemi zobowięzywać może. n. p. przez spadkodawcę, którego czynności zobowięzują spadkobierców jego. natenczas zaprzeczający prawdziwość dokumentu przysięgę na nieprzyznanie takowego w téj treści wykonać musi:

że niewie i nie sądzi, albo téż *że niewie i mimo wszelkiéj usilności ani z listów, ani skąd inąd przeświadczyć się nie mógł, aby przedłożony dokument przez mniemanego wystawiciela, albo z jego imienia, i to z jego wiedzą i wolą był wystawiony.*

Rozumie się samo przez się, że jeżeli pełnomocnik lub osoba, która z wiedzą i wolą strony przeciwnéj dokument taki wystawiła. jest przy życiu, świadectwo téjże co do prawdziwości podpisu usuwa konieczność i potrzebę wykonania przysięgi na nieprzyznanie owego dokumentu. — Takie usunięcie wykonania przysięgi nastąpić także może w tym przypadku, jeżeli przedkładający dokument prywatny celem stawienia dowodu pod względem jego prawdziwości odwołuje się do zeznania świadków lub żąda porównania pism za pomocą opinii znawców.

Co się zaś tyczy dowodności dokumentów prywatnych, takowe w swéj osnowie zawierać mogą albo stwierdzenie pewnego zobowiązania n. p. **zapisy długu**, **rewersa**, stwierdzenie obowiązku oddania pożyczonéj kwoty pieniężnéj w oznaczonym terminie, — **ugody liwerunkowe**, stwierdzenie obowiązku dostawy pewnych przedmiotów za umówioną cenę i t. p., albo też dowód zajścia pewnego wypadku, — istnienia pewnego czynu, n. p. **dokumenta erekcyjne**, dowód założenia kościoła, — **wizyty generalne biskupie**, dowód ugruntowania praw kościołom służących. — Pod tym względem przyjęło prawo za zasadę, że dokument prywatny użyty tylko być może na dowód przyjętego obowiązku przeciw temu, który go wystawił, albo wszedł w prawa wystawiciela, albo też kogo wystawiciel czynnościami swemi zobowiązywać mógł. Jeżeli zaś pomiędzy wystawicielem a tym, naprzeciw któremu osnowa przedłożonego dokumentu dowód ma stanowić, nie zachodzi żaden z przytoczonych stósunków, natenczas treść przedłożonego dokumentu tyle tylko znaczy, ile świadectwo niepoprzysiężone. — W takim wszelako przypadku, jeżeli zmarły wystawiciel dokumentu prywatnego pozostawił po sobie powszechną opinią nieskażonéj uczciwości, a o poświadczonym czynie mógł mieć dostateczną wiadomość, i własnoręczny podpis jego przyznany został, dokument przez niego wystawiony stanowić może prawny domysł rzetelności i w miarę okoliczności skłonić sędziego do naznaczenia przysięgi koniecznéj. Osobliwie w tym razie

powiększa się ów domysł, gdy w dokumencie przedłożonym jest mowa o własnéj czynności wystawiciela, a żadnego uzasadnionego nie można przywieść powodu, dla czegoby miał pisać nieprawdę. Nadto dokumentom prywatnym, znalezionym w Archiwach albo Registraturach wyższych lub niższych urzędów krajowych, albo téż magistratów miejskich tak wielką wiarogodność przyznaje prawo, że z nich zupełny nawet dowód czynów w nich wymienionych powzięty być może. Szczególnie dokumenta erekcyjne i tak nazwane generalne wizyty biskupie zachowane w Archiwach Jeneralnych Konsystorzy, lub Jeneralnych Wikaryatów biskupich stanowią co do poświadczonych w nich praw kościoła i innych zakładów kościelnych zupełny dowód, jak to Najwyższy Trybunał w wyrokach swoich kilkakrotnie wyrzekł. Taką samą dowodność posiadają rejestra czynszowe i podatkowe, tabele prestacyjne, metryki kościelne i dokumenta w tym podobnych zawarte księgach; a nawet księgi domowe zmarłych rodziców co do urodzenia, ożenienia lub śmierci dzieci, jeżeli te wypadki z ksiąg kościelnych lub w inny sposób udowodnione być nie mogą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sposoby i środki, za pomocą których utopionego od śmierci ratować należy.

Z nastaniem dni gorących, a z nimi pracy żniwnéj pod skwarem słońca każdy nieomal szuka ochłody i odświeżenia sił ciała w zimnych kąpielach. — Zdarza się wszelakoż i to niestety dość często, że przy takich kąpielach skutkiem nieostrożności zachodzą smutne wypadki utonięcia, pociągające za sobą śmierć.

Ponieważ od należytego postępowania w ratunku zależy ocalenie życia utopionego, nie od rzeczy będzie, jeżeli podamy sposoby i środki oparte na pomyślnych w swych skutkach doświadczeniach, jakiemi utopionego ratować należy. — Im wczesniéj da się ratunek, tém łatwiéj przywrócić go można do życia. Utonionego należy szybko, ale ostrożnie z wody wydostać, unikając przytém wszelkich gwałtownych wstrząśnień, i baczyć na to, aby głowa w tył nie zwieszała się, ani na piersi nie opadała; daléj osuszyć i ułożyć na łożko bez poduszki, rozebrać zupełnie, jeźli utopiony ma odzienie na sobie, rozcinając takowe dla pospiechu, a oczyściwszy nos i usta od szlamu i okrywszy kołdrą, rozcierać pod nią suknem lub flanelą całe ciało. Oprócz tego należy użyć butelek gorącą wodą napełnionych, któremi w około ciało się okłada, lub gorącego popiołu, w ogóle używać środków ogrzewających, gdyż ciepło zewnętrzne najskuteczniéj na przywrócenie życia wpływa.

Wrazie możności dobrze jest użyć kąpieli letniéj, do któréj się zwolna gorętszéj wody dolewa, w któréj utopionego i parę godzin trzymać trzeba. Prócz tego należy nacierać ciało szczotkami, szczególnie podeszwy, kolumnę pacierzową, dołek sercowy, drażnić nos spirytusami silnie pachnącemi i łechtać gardło piorkiem, przytem zaś naciskać z lekka klatkę piersiową z pewnymi przestankami, naśladując ruch oddychania, a nawet wdmuchywać powietrze przykładając usta do ust utonionego, spuszczając od czasu do czasu krople zimnéj wody na dołek sercowy, lecz przytem obcierać zaraz ciało do suchości. Jeżeli po wydobyciu utopionego z wody pokazują się oznaki apopleksyi — t. j. jeżeli twarz sina, nabrzękła, żyły na szyi nabrzękłe, wtedy upuszczenie krwi wszystko poprzedzić powinno.

Skoro pierwszy znak wracającego życia biciem serca się objawi, wówczas należy okryć ciało, wstrzymać użycie wszelkich środków drażniących, lecz nie ustawać w ogrzewaniu ciała, podając choremu odrobinę ciepłego napoju z winem albo octem. Gdyby pomimo wymienionych środków utoniony nie wracał do życia nie należy w tych staraniach ustawać, ale i przez kilka godzin z wytrwałością je robić, a nieraz i w ten czas jeszcze szczęśliwy skutek osięgnąć się daje.

Rady dla gospodarzy.

Miéj dozór, żebyć twój robotnik nie próżnował —
Miéj téż litość, żeby nad siłę nie pracował.
Dziś napraw, co koniecznie potrzeba naprawić —
Jutro możeć ta praca w dwójnasób zabawić.
Nie umiesz czego zrobić, lepiéj szukać rady,
Niż ze szkodą popełniać w twéj robocie wady.
Porządne ochędóstwo, i w domu i wszędzie,
Dobrego gospodarza pierwszym znakiem będzie.

Rady gospodarskie.

Ser smaczny i prędki do zrobienia.

Świeżo osuszony twarok kładzie się w naczynie, soli się nie zbyt, i dodaje się cokolwiek utłuczonych goździków, cynamonu, pimętu i pieprzu; a na jeden funt tego dolewa się łyżkę stołową rumu lub koniaku, poczém się mocno ugniata i nadaje dowolny kształt. Gdy tak uschnie, owija się w płat lniany, gorącą serwatką zmoczony. Tak pakuje się do naczynia i szczelnie zamyka w ciepłym pokoju. Po 4 dniach może być użyty.

Aby łaski, koty i kuny nie psuły gołębi w gołębniku, a kur w kurniku.

Na drapieżną kunę podają dwa sposoby a obydwa mają być dobre. Raz, mówią, żeby można dostać futro z wilka, albo téż i z ladajakiego psa i powiesić je w oném miejscu, którędybyś miarkował, że się może kuna dostać do kurnika, to się tego zlęknie i nie wnijdzie. Ktoby zaś nie miał takiego futra pod ręką, dla tego jest znowu drugi sposób: Niech weźmie kości wieprzowe i niech ugotuje z liściem szałwii i takie kości niechaj rozrzuci po kurniku — a ubezpieczy od kuny. — Na łaski i koty jeszcze łatwiejszy jest sposób, bo jeno sobie natnij zielonéj ruty i rozwieś ją na gołębniku lub na kurniku — to się tam ani łaska, ani kot nie pokaże.

Ceny zbożowe.

Gdansk, 29 lipca. (Ceny z kolei.) Pszenica biała 130|131|32 133 ft. wedle jakości od 90/92—94 $^{1}/_{3}$ sgr. jasno-szklista 330/2-33|134 fnt. od 92—93 $^{2}/_{3}$ sgr. pstra szklista 130|1—132|3 fnt. od 87-90/91 sgr., czerwona zimowa 130|32-135|36 ft. 82 $^{1}/_{2}$-85 sgr. za 85 fnt. Żyto 128-130—132|3 fnt. od 74 $^{1}/_{3}$—75—75 $^{2}/_{3}$ sgr. za 81 $^{5}/_{6}$ fnt. Groch polski 68|70 sgr. za 90 fnt. Jęczmień nie targowano. Owies 40—41 sgr. za dobry towar. Okowitę nie targowano. Rzepik podług jakości 105/107 $^{1}/_{2}$-110 sgr. piękny polski, 112 sgr. płacono

Redaktor odpowiedzialny: Teodor Jackowski w Lipieńkach.

Nakład komisowy księgarni J. N. Romana w Pelplinie. — Czcionkami Stanisława Romana w Pelplinie.